Rok VI. Nowy Sącz, dnia 11. marca 1899. Nr. 8.

# ZWIĄZEK CHŁOPSKI

Organ stronnictwa chłopskiego i klubu sejmowego katolicko-ludowego.

**CENA PRENUMERATY:**

*W kraju:* rocznie 2 złr. półrocznie 1 „

*Za granicą:* rocznie 2 złr. 50 ct. Pojedynczy numer 10 ct.

Ogłoszenia przyjmuje drukarnia J. K. Jakubowskiego w N. Sączu po 6 ct. od wiersza drobnym drukiem.
Listy nieopłacane nie będą przyjmowane. — Rękopisów nie zwraca się.
Adres: Redakcya „Związku chłopskiego" w Nowym Sączu.

**Wychodzi 1. 11. i 21. każdego miesiąca.** **Wydawca: Stanisław Potoczek.**

**Kalendarz kościelny.** 11. S. Konstant. 12. N. *A. 4 Środop.* 13. P. Krystyny p. 14. W. Matyldy p. 15. Ś. Longina m. 16. C. Lubina m. 17. P. Gertrudy p. 18. S. Edwarda króla. 19. N. *A. 5 Czarna.* 20. P. Eufemii i Kl.

**Upraszamy Szan. Czytelników o rozszerzanie naszego pisma.**

**Treść.** 1) Potrzeby rolnictwa w Galicyi. 2) Nasze błędy i lekarstwo na solidarność. 3) Gwałty żydów. 4) Sejm. 4) Ze Świata. 5) Rozmaitości. 7) Ogłoszenia.

## Potrzeby rolnictwa w Galicyi.

**(Zabezpieczenie od klęsk i ognia, gradu, choroby, starości i śmierci).**

Kraj nasz jest szczególnie rolniczy; a rolnictwo żywi wszystkie stany, począwszy od króla i papieża, skończywszy na najniższym nędzarzu. To też gdyby rolnictwo stanęło, lub zrobiło strejk, jak to socyaliści czynią, toby te wszystkie stany bez chleba z głodu pomarły, poniszczały. Gdyby tak jeden rok naprzykład nic nikt z rolnictwa nie wyprodukował, nie sprzedał — wtedy wszystko jednym zamachemby runęło: te wspaniałe królestwa, przepyszne miasta, gmachy, wioski, — słowem cały ustrój ludzkości zniknąłby z ziemi, za jeden rok! Nawet wzniosła religia bez rolnictwa znikłaby ze świata. Bo któż to wszystko utrzymuje, żywi, jeżeli nie rolnictwo?

Otóż zdawałoby się, że wszyscy szczególnie stojący na urzędach, począwszy od króla i najwyższej władzy duchownej, każdy o rolnictwo starać się powinien, aby stanęło w kraju na najwyższej stopie, bo wtedy w kraju będzie dobrobyt, bogactwo, dostatek zadowolenia, i siła fizyczna i moralna będzie dostateczną.

Ale dotąd rolnictwo — szczególnie w naszym kraju stało na bardzo niskiej stopie, tylko każdy starał się to rolnictwo wyzyskać, ale dla niego nic nie robić. Stąd nic dziwnego, że bieda się rozgałęziła, a przyczyną tej biedy: upadek rolnictwa.

Teraz niby to zaczyna się ruszać: zakładają Kółka rolnicze, Towarzystwa i tym podobne instytucye, ale te wszystkie stowarzyszenia bardzo mało mają poparcia z góry. Parlament się kłóci o *prawa językowe*, i Niemcy się wysilają na zastanowienie działalności parlamantu, nie zważając, że prawa językowe dopiero po załatwieniu spraw rolniczych powinny przyjść, gdyż ten „język" kołem stanie jak rolnictwo upadnie.

Rolnictwo w kraju potrzebuje bardzo naglącej reformy i nowych ustaw, któreby rolnictwu dały byt, podstawę, ratunek. Gdyż dotąd tylko (rzec można) wyzysk istnieje. Padnie tylko klęska, już całe wsie w największej nędzy. A gdzie postęp naukowy? Otóż posłowie nasi powinni jak jeden stanąć w obronie rolnictwa! Powinni się postarać o *zabezpieczenie rolnictwa od klęsk* elementarnych: Padnie grad, posucha, inne wypadki, całe wsie w nędzy. Powinny na takie wypadki być *tanie rządowe zabezpieczenia od gradobicia.* Powinna być osobliwa rządowa asekuracya, gdzieby się całe gminy tanim kosztem ubezpieczały; lub powinien powstać *fundusz krajowy*, opłacany bardzo małem dodatkiem do podatków, na wypłatę szkody gminom po oszacowaniu przez zaprzysiężonych rzeczoznawców. *Asekuracya powinna być krajowa*— nie państwowa, bo kraj zna swoje wioski i miasta. Aby niesłusznie nie obciążyć biednej ludności, powinien być dodatek krajowy nałożony tylko na takie gminy, *gdzie są domy zgęszczone* i zagraża całym osadom niebezpieczeństwo. Innym gminom, naprzykład górskim, gdzie domy są porozrzucane i tylko pojedynczym domom zagraża niebezpieczeństwo, powinna być dla takich gmin ustawa osobna. Takie gminyby tylko bez potrzeby płaciły dodatki na asekuracyę, gdyż jeżeli się zdarzy wypadek, to jeden dom spłonie i to niebardzo kosztowny. Zatem dla takich gmin jak powiedziałem, powinna być osobna ustawa, gdyż *same gminy utworzyłyby fundusz z bardzo małych opłat, któ*

*ryby wpływał do kasy pożyczkowej gminnej.* Zatem z takich małych datków powstałaby kasa gminna dla wygody mieszkanców, a gmina znów, aby na wypadek mieć kapitał, powinna mieć kredyt w *kasie powiatowej*, któryby potem ratami ze swej kasy spłaciła.

Dalej: Wszystkie urzędy, urzędnicy, fabryki, a nawet teraz robotnicy, mają swoje zabezpieczenia na wypadek choroby, śmierci, starości — jedno rolnictwo nic nie ma; tylko jak ojciec rodziny umrze, to ta wdowa z dziećmi zostaje bez ratunku, nieraz nie ma za co pogrzebu sprawić mężowi, musi ostatnią krowinę sprzedać żywicielkę lub jeżeli jest ksiądz dobry, poczeka, to potem musi się ciągnąć oddać. I pogrzebu jeszcze nie zaspokoi, a tu już pertraktacya! Dzieci z głodu mrą, ty płać detaksatorów, notaryuszowi od spisu aktów, taksy doręczenia, I nieraz kawałek gruntu trzeba wydzierżawić, zastawić, lub wieczyście sprzedać! A teraz długi! Dzieci wyżywić, wychować, dać edukacyę. Żadnej opieki, ratunku, pomocy!

Tak to w tym rolnictwie biedna familia po śmierci ojca zostaje bez ratunku! Gdy naprzykład w urzędzie, fabrykach, a nawet robotnicy mają choć chwilowy ratunek. Naprzykład przytoczę z mojej gminy świerzy wypadek.

Zmarł ojciec dopiero co w poście, zostało sześcioro dzieci. Wprawdzie pozostało 15 mórg gruntu, ale obdłużonego, bo choć ojciec dał 15 mórg gruntu, to syn wziął sierotę, sam się pobudował, na co musiał zaciągnąć dług w Towarzystwie zaliczkowem, a każdy wie, jaki to ratunek dla rolnictwa to Towarzystwo: z tego co pożyczasz, zapłać udział, wpisowe, procent od skryptu, koszta podróży ręczycieli. — Otóż wspomniony zmarły też miał to szczęście się zadłużyć. Rok nieurodzaj, on cały rok choruje, umiera, teraz koszta pogrzebu, zaraz pertraktacya, dzieci żywić, grunt obsiać, a na to niema nic! To strach, co tu począć? Musi grunt sprzedać, bo jej nikt nie skredytuje, giń! Notaryusz, taksa nie poczeka. A teraz sześcioro małych dzieci wyżywić, dać edukacyę!

Niechno kto sobie wyobrazi takie położenie. Do ludzi nie śmie ręki wyciągnąć, bo ma grunt, młoda, — od dzieci nie odejdziesz na zarobek, bo samych nie zostawisz, giń z dziećmi z głodu! Cóż myślicie: ile to takich wypadków? To w jednej gminie. Gdzie tu ratunek? A przecie na wszystko jest rada.

Aby to rolnictwo tak nie niszczało, powinni o tem nasi posłowie pomyśleć *jak jeden mąż!* ale co? Oni się porozbijali na stronnictwa, każde sobie rzepkę skrobie. — Powinni pomyśleć o przymusowych towarzystwach, gdzieby każdy człowiek w państwie był zabezpieczony od szkód elementarnych, na wypadek choroby, starości, śmierci itp.

Otóż odzywam się do tych wszystkich, którym dobro narodu leży na sercu: podnoście co sił rolnictwo, bo każdemu trzeba chleba, a jak będzie chleb w kraju, to nie trzeba ludziom wędrować za niem do obcych krajów, o resztę już łatwiej będzie.

*Franciszek Magryś.*

---

*) Uważam to za bardzo zdrową myśl: *asekuracyę oprzeć na gminie czyli „gromadzie“*. Oczywiście gromady asekuracyjne dla porządku i większej siły opierałyby się o Kasy (czyli Związki) asekuracyjne powiatowe, a wszystkie miałyby wspólną kasę krajową.

Gmina (czyli gromada) miałaby w tem zysk, jakby mniej było pogorzeli.

Nazywałoby się to: **„asekuracya gromadzka“**, bo pierwszem ogniwem tego łańcucha, który się nazywa asekuracyą, byłaby „gromada“ (gmina).

Na innej zasadzie opiera się *asekuracya „towarzyska“*. W takiej asekuracyi (np. krakowskiej) łączy się każdy, komu się podoba. Inna jest asekuracya np. „krajowa“ albo „państwowa. Tu łączyć się musi każdy i musi płacić. co mu każą, a nie uwzględnia się stosunków gromadzkich, a te są ważne jak p. Magryś wykazał.

W asekuracyach Towarzyskiej, krajowej, państwowej zysk należy do Towarzystwa, kraju albo państwa. W asekuracyi opartej na zasadzie „gromadzkiej“ zysk zostawałby przy gromadzie i byłby źródłem samodzielnego kredytu od dołu. (Redakcya).

## Nasze błędy i lekarstwo na solidarność.

Już 5. rok jestem prenumeratorem „Związku Chłopskiego“ postanowiłem i ja parę słów napisać.

Nie ma prawie jednego Nru w którem by nie nawoływano do solidarności, do zakładania sklepów chrześcijańskich, aby kupowali u swoich t. j. u katolików.

Lecz stanowczo powiem, iż to ani za sto lat nie przyjdzie do takiej łączności, do tej solidarności, gdy nam katolikom nie przyjdzie w pomoc, duchowieństwo: Biskupi, Dziekani, Kanonicy i Proboszcze. Wszakże powiedział i psalmista: „Jeżeli nie macie Pańskiej pomocy, na nic się nie przyda wstawać o pół nocy“. Tak się mają sklepy katolickie i Kółka rolnicze. Gdy się zaprowadzi Kółko rolnicze, lub sklep chrześcijański, to wkrótce upadnie. A upadnie dlaczego, zaraz wyjaśnię. Do nowo założonego sklepu dosyć się ludzi gromadzi na kupno, bo sobie myśli, iż taniej kupi, więc przydzie przez parę dni i *naborguje* na kilkanaście złr., potem się nie pokaże do tego sklepu, lecz mówi: „ej lepiej u żyda“. Bo u żyda można się wytargować, a u katolika nie ma tej *śmiałości.* A gdy sobie tak kilkunastu poborguje, a nie odda, to tenże katolik nie ma ani pieniędzy, ani też towaru; więc musi brać na kredyt, albo sobie gdzieś u zamożniejszego wypożyczyć, aby mógł przywieść znowu towarów. A gdy i ten mu wyjdzie, lub chciałby więcej sprowadzić, więc nie ma gotówki, bo towar zabrali na kredyt. A gdyby sobie chciał znowu ponownie pożyczyć, to nie tylko, że musi zapłacić procent, ale się go już bogatsi ludzie boją, bo powie: „o, on już stracił na sklepie, bo tylko za pożyczane pieniądze sprowadza towary, a choć je sprzeda, to i pieniędzy nie ma“, Więc katolik powoli w handlu upada. Popacz bracie czytelniku, gdy żyd założy mały kram, to za dwa roki półki się mu uginają pod towarami. Żyd bogaci się dla tego, że gdy ci zborguje, to za parę dni, lub parę tygodni, przychodzi do swego dłużnika i mówi mu: „Ny gospoda-

rzu, dajcie mi trochę kartofli, lub jaj, albo i mleka“. Więc tenże gospodarz, że na niego żyd pieniędzy nie wołał, da mu co może. A żyd ma korzyść, i tak sobie postępuje z każdym dłużnikiem. I w ten sposób utrzymanie nic nie kosztuje, bo wychowa i rodzinę swoją, a nawet jeszcze i sprzeda. Żyd gdy po towary jedzie, to sobie napożycza u żydów bez procentu, a i fura go mało kosztuje, bo gdy jedzie po towary, to ich nasiada na wóz, co tylko się zmieści. I także przywóz towarów kosztuje go zaledwo 20 ct., a czasem i nic.

Żydzi są w solidarności. Gdy bracie drogi masz coś do sprzedania, to tam przyjdzie i 5 i 6 żydów, i obiecuje jeden i drugi prawie jedną cenę. A gdy mu nie sprzedasz, to się znowu zmówią i za parę dni później mniej ci dają, jak ci przed parą dni dawali. Tak sobie postępują, gdy kupują cielęta, lub konie, albo krowy.

Więc drodzy bracia i czytelnicy „Związku“ wytężajcie ręce do *solidarności.* Ale wyciągajcie do Przewielebnych Księży, Biskupów, aby *arcy-pasterze głosili w kurendzie* kościelnej do swych podwładnych t. j. do księży, dziekanów, kanoników i proboszczów, aby ci podwładni, oświecali ten naród, który nie jest oświecony.

Któż ma lepsze prawo do zaprowadzenia solidarności jak nie księża i Duchowni? Oni to są jak to słońce, które ziemię rozświeca i grzeje i śniegi od słońca topnieją.

Tak i solidarność w rękach księży Duchowieństwa spoczywa, a błędy nasze stopnieją. Bo gdy Duchowieństwo będzie od żydów naród odprowadzać to i handle katolickie z pewnością dobrze zakwitną, i coraz lepiej rozpowszechniać się będą, bo pocznie się między nami solidarność. Bracia czytelnicy, pomyślcie sobie, gdyby Duchowienstwo t. j. księża, wzięli w obronę lud katolicki, ile by mniej było zgorszenia i pijaków.

Nie jeden młodzieniec, potrzebuje coś kupić, więc idzie do miasta, tenże spotka się z jakim kolegą, pójdą sobie do szynku, i tam się dobrze podpiją i niby do domu wraca. Wtem spotka się z dziewczyną i wraca ponownie do szynkowni, i znowu jest obraza Boska. A ile on może stracić pieniędzy, czasu i zdrowia, a nawet nieraz i Pana Boga ciężko obrazi! Gdyby zaś naród był wzywany przez księży do solidarności, wiele a wiele przyczyniło by się z tego moralności, oszczędności i innych obyczajności.

Najpierw sklepy chrześcijańskie rozpowszechniłyby się i w różne towary zaopatrzyłyby się, tak iż naród nie potrzebował by chodzić do miasta po takowe do żydów. Zaś żyd nie mógłby chodzić po domach, i nie mógł by odbierać prawie od ust nieraz dzieciom z rąk niegodziwych matek. Wten czas poznał by naród, iż to księża całe Duchowieństwo sprowadziło łączność i solidarność i naród miałby inne przywiązanie, tak do Duchowieństwa jako i do panów naszych gdyby się pokazali, iż dążą do solidarności i spewnością nasi pasorzyci, żydzi musieliby nas opuścić.

Tak drodzy bracia czytelnicy, gdy człowiek zachoruje i idzie do lekarza, aby mu zapisał receptę a wtenczas idzie do apteki po lekarstwo.

Więc naszem zadaniem jest udawać się do Przewielebnych Arcypasterzy, jako do doktorów solidarności, aby raczyli zapisać jakoby do apteki do księży, dziekanów, kanoników i proboszczów o oderwanie naszego narodu katolickiego od żydów i do jedności łączyć. A wtenczas otrzymamy *lekarstwo solidarności;* później napiszę więcej.

*Czytelnik „Związku“.*

---

## Gwałty żydów.

*Żydów strzedz się i unikać koniecznie trzeba!*

Naprawdę, że już zanadto jest ten temat oklepany; zdaje się, że to weszło w naturę ludzi, by tylko na żydów pisać, jakby to ludzie innego materyału nie mieli, gdyż prawie wszystkie pisma ludowe żydów na zęby wzięły.

Jak nie pisać! jak nie krzyczeć! jak się nie żalić! kiedy proszę posłuchać, co oni już z nami katolikami nie wyrabiają!

Przed 28-ma laty kupił sobie włościanin realność w Tłuczani, składającą się z 17-tu morgów pola; postawił bardzo piękne budynki, dom, dwie stodoły, piwnice, wozownię i śpichlerz. Niedługo tenże cieszył się tem wszystkiem, albowiem wkrótce śmierć go zabrała. Majątek został dla małoletnich. Matka nieletnich wraz z opiekunem licho wartali. Skoro zobaczyli, że mają moc rozporządzać majątkiem, zaczęli pięknie gospodarować. Najprzód wzięli z kasy pieniądze, które nieboszczyk złożył 600 złr. na imię dwóch chłopców Jana i Ignacego. Za te pieniądze zaczęli pić, dobrze jeść, hulać. Ej! zobaczyli to żydzi, — w to im graj! Niedługo też poszło 600 złr. Dalej trzeba obmyślić nowe źródło. Kobieta ta, czyli matka nieletnich miała od nieboszczyka zapisaną swoją realność, którą sprzedała za 1800 złr., a więc było znów z końca „używantes“. Ale niedługo i to poszło.

Okoliczni żydkowie tylko brody głaskali. Nareszcie niema już innej rady, trzeba na sierocy majątek dług zaciągnąć. Ale to trudniejsza sprawa. Więc trzeba szukać sposobu. Jeden z dziedziców rzeczonego majątku umarł gdzieś w świecie. Został małoletni Ignaś. Trzeba mu więc lata wyrobić, by można pożyczkę łatwiej zaciągnąć. W tym celu kupiła mamusia Ignasiowi zegarek, podchlebiła w jadle, uczyła kosztować trunków, palić papierosów i 18-to letni Ignaś rozumiał doskonale wszystkiemu. — Sąd też Ignasia uznał za rozwiniętego i udzielił mu pełnoletności. Na mocy tejże zaciągnięto w kasie powiatowej pożyczkę 600 złr. pod pozorem poprawy budynków gospodarskich. Teraz znów zaczęło się nowe życie: hulaj duszo!

Nareszcie Ignasiowi lata wyszły, stał się kawalerem i ożenił się. Ale do czego mama Ignasia przyzwyczaiła, tego się i Ignac trzymał. Okoliczni żydzi jak posłyszeli,

że Ignac się ożenił, iż już na siebie prowadzi gospodarstwo, używali różnych sposobów, by tylko Ignasia zwabić do siebie. Co też niebawem i uzyskali.

Mianowicie w Zatorze jest dużo żydów, między nimi jest trzech takich samców: jeden nazywa się p. Weinberg, drugi p. Sas, a trzeci ten najważniejszy p. Heim. Wszyscy z nich mieli wszystko, czego tylko p. Ignacy potrzebował.

Cobyście bracia włościanie na to powiedzieli, albo i *Władza gdyby w to chciała wglądnąć:* w przeciągu 3 lat za same towary na ubranie, za chustki i t. p. szmaty musiał chłop p. Heimowi razem z kosztami 1120 złr. wyliczyć. Nawet nie do uwierzenia, a przecież prawdziwe! Ile razy p. Ignacy zjawił się w Zatorze, to zawsze chytry i przebiegły p. Heim był gotowy i p. Ignacego ciągnął do siebie, a wciągnąwszy stawiał litrówkę wódki na stole — i dalej p. Ignacego częstować; a skoro go *podpił porządnie, robił z nim interes*: namierzył mu parę łokci szmaty, i ile chciał, tyle sobie policzył. P. Ignacy upity nie wiedział co się z nim robi, przystał na wszystko, podpisał się żydowi i dobre. Suma rosła.

W ten sam sposób zapłacił: p. Weinbergowi 300 zł. p. Sasowi 100 złr., p. Schancerowi 390 złr. Żydzi byli cierpliwi, ale skoro widzą, że już tego dosyć, że masy może nie wystarczy, wzięli p. Ignacego o pieniądze męczyć: zapłać chłopie, coś winien. Biedny Ignac ani się spodziewał, co mu się stało. Zapłacić nie miał czem, więc też żydzi oddali go w ręce sprawiedliwości. Sąd odrzucił żydom fałszywe pretensye, ale oni wzięli sobie obrońcę p. dra W. Ten prowadził proces i wygrał, Wygrać musiał, bo zruinowany chłop nie miał się za co bronić. Wartało mu żydów bronić, bo zarobił 400 złr. ale też i na swej opinii także wiele zyskał.,.

Koniecznie p. Heim chciał tę realność kupić w Tłuczani, oznajmiając, że mu się w Tłuczani bardzo osiąść podoba. Myślał sobie, iż więcej takich głupich jest w Tłuczani. Ale nadaremne usiłowania jego. Myśl i chęć kupna gruntu strefniła się, gdyż p. Ignacy miał jeszcze na tyle rozumu, iż nie czekał aż go żydzi na licytacyę wystawią, lecz uwinął się i sam z wolnej ręki sprzedał swój majątek katolikowi za 3970 złr. Nie dość tego było p. Heimowi, że zabrał 1120 złr-, jeszcze mu się gruntu chciało. Toteż ze złości gryzł sobie brodę, wyzywając tego, co mu gęsinę z pod nosa wydarł: „das ist a goj, fein kepele“.

Tak się stanie każdemu, kto się z żydami wdaje. Nie zaszkodzi też ciągle pisać i krzyczeć: *baczność, wara od żydów!* Niech każdy i zawsze ma na pamięci, iż żydzi to pijawki katolickiej krwi. Prawda, żydzi mówią, że oni nikogo gwałtem *) nie ciągną, ale są *okazyą*, i z ich to ramienia niejeden włościanin z torbami poszedł.

Chwała Bogu, że w obecnych czasach bracia włościanie, nie wiem jak gdzie indziej, ale u nas zaczynają na dobre karczmy i żydów unikać. Jedynie tylko w ten sposób możemy być pewni, że nam żydzi nic nie zrobią!

Wasz przyjaciel z nad Wisły.

---

# SEJM.

Sejm przyjął *poręke kraju dla Kasy Oszczędności we Lwowie*, uchwaliwszy różne zastrzeżenia.

Pp. *Okuniewski i Nowakowski* przemawiali przeciw poręce kraju.

P. *hr. Potocki* za poręką co nie znaczy, żeby nie mieli być pociągnięci do surowej odpowiedzialności ci, co zawinili marnotrawstwem grosza nie swojego.

Oby fakt bolesny, straszny, wstrząsnął sumieniem tych, co obowiązek nadzoru. Oby ustało to, co jest wadą naszego narodowego charakteru: *gnuśna pobłażliwość i pobłażliwa gnuśność.*

P. *Bernadzikowski* imieniem zjednoczonych posłów ludowych zarzucił rządowi brak kontroli. Rząd ściga tylko „politykę“, a na grube nadużycia w Kasie, to nie miał oka.

*) **„Gwałty żydów“** — taki tytuł daliśmy temu opisowi szachrajki żydowskiej, bo to są gwałty! Gwałt nie zadany pięścią ani kijem, ale gorszy ten gwałt co zabija i duszę i ciało i majątek i rodzinę i przyszłe pokolenia! Taki gwałt zadają naszemu narodowi szachrajstwa żydowskie. *Czy rząd tego nie widzi?* Na gwałt zadany ręką znalazły się środki *„wyjątkowe“* — czy na tysiąckroć gorsze gwałty żydowskie nie znajdą się właściwe, *wyjątkowe*, ale naturze gwałtów odpowiednie środki *przeciwżydowskie?...* Nie daj tego Boże, aby rząd i społeczeństwo nie znalazło na to sposobów. Społeczeństwo samo, tj. my, mamy jeden sposób, a ten jest: **wara od żydów!** — i tego sposobu zaczyna używać naród, gdzie naród silniejszy. Ale niedość tego. Co będzie z tymi, co są słabsi, przez żydów zawojowani? Natura nasza i tak jest słaba, dobroduszna, cóż dopiero, gdzie została przez żydów i nieżydów popsuta. Tu maszą być użyte **środki wyjątkowe!**

Powiadają: „różne prawa“ — żydzi są równouprawnieni. Nie wchodzę w to, czy dobrze się stało, że żydzi dostali równouprawnienie; czy im się należą równe prawa wśród naszego społeczeństwa — rozchodzi się o to, czy wśród równych praw nie zaszły i nie zachodzą okoliczności, które domagają się ograniczenia praw w tym właśnie kierunku, w którym *nadużywają równouprawnienia* na szkodę naszego narodu. Tak jest. Stwierdzili to swojem postępowaniem. I chłop jest równouprawniony, a jednak gdy nadużył równouprawnienia w jednym względzie, w tej chwili zawieszono nad nim stan wyjątkowy. Obowiązkiem tedy rządu jest zawiesić także nad żydami stan wyjątkowy, odpowiedni naturze ich nadużyć. *Równa sprawiedliwość!* Sprawiedliwość jest wyższą od prawa. Dostali oni równe prawa, nadużyli tych praw, sprawiedliwość wymaga *ukrócenia ich praw!*

Tego domagamy się i domagać się będziemy tak od rządu, jak od ciał ustawodawczych, bo tego domaga się sprawiedliwość. To są dwa nasze hasła:

1) wara od żydów,
2) środki wyjątkowe na gwałty żydów!

Redakcya.

JE. Pan *Namiestnik hr. Piniński* wyjaśnia, że nie ma innego wyjścia, tylko poręka. Poręka kraju uratuje Kasę. Winni będą pociągnięci do odpowiedzialności. Kontrola rządu, choć była, ale była słabą, lecz nie w tym znaczeniu, żeby komisarz rządowy był wmieszany w interesa kasowe. Tak nie było.

Staraniem mojem będzie aby rzeczy takie, jakie się zdarzyły, na przyszłość były niemożliwe.

JE. *były Namiestnik hr. Badeni* z powodu pogłosek, że już za poprzednich rządów komisarz Kleberg wpadł na trop złej gospodarki, ale że mu kazano ustąpić — wyjaśnia, że za jego urzędowania to się nie stało.

JE. *były namiestnik książe Sanguszko* wyjaśnia, że p. Radca Kleberg za jego urzędowania ustąpił, ale na własne żądanie.

Mówili jeszcze: *hr. Dzieduszycki* i *hr. Stanisław Tarnowski*, a z mów tych przebijał: wstyd i oburzenie.

Winni jesteśmy — mówił hr. Dzieduszycki — *zawiniliśmy autokracyą wobec jednych, a pobłażliwością względem drugich.* U nas uchodzi to za obrazę, jeżeli się żąda kontroli i zaglądania w księgi i rachunki. To musi się zmienić.

Ze wszystkich narodowych nieszczęść najboleśniejszym jest wstyd — a my mamy się czego wstydzić. (Mówił hr. Tarnowski). Bo niestety prawdą jest, że nieuczciwość pieniężna zaczyna się szerzyć w sposób zastraszający.

P. *Żardecki* żądał, aby przy zmianie statutu Kasy wstawić postanowienie, żeby w tej instytucyi także drobne rolnictwo, rękodzieło, przemysł i handel bezpośrednio, lub za pośrednictwem spółek gospodarczych, Kas Zaliczkowych, Kas Reifeisena itd. miały zabezpieczony dogodny i obfity kredyt. — Uchwalono.

P. *Data* interpeluje rząd w sprawie szkoły w Barcicach.

P. *Średniawski* interpeluje Wydział krajowy w sprawie założenia szkoły kapeluszniczej w Myślenicach.

P. *Potoczek* interpeluje rząd w sprawie Kółka rolniczego w Brandwicy.

P. *Warzecha* w sprawie brutalnego postępowania urzędników pruskich w Oświęcimie.

P. *Jakliński* popiera petycyę ks. Br. Markiewicza, przełożonego Towarzystwa „Powściągliwość i praca“ w miejscu Piastowem o doraźną zapomogę. Zakład ten utrzymuje 130 chłopców.

P. *Potoczek* interpeluje rząd, kiedy zamyśla zaprowadzić monopol wódczany, i w sprawie budowy kościoła w Barcicach, dlaczego dotąd nie załatwiony rekurs br. Liebiga i Dyrekcyi propinacyjnej usuwanie się od datków konkurencyjnych na budowę kościoła.

Sprawa przyjęcia drogi zembrzycko-borowieckiej za drogę krajową, pomimo przeciwnego zdania Wydziału krajowege, za poparciem p. *Zolla* p. *Średniawskiego* i p. *Rottera*, uchwalona.

*C. k. Radca dworu hr. Łoś* wyjaśnia, że *sprawa rewizorów* jest w Ministerstwie i będzie załatwioną w ten sposób, że gminy dostaną ułatwienie co do wydawania paszportów, a miejsce rewizorów będzie zastąpione przez weterynarzy.

Sprawa dozwolenia do sprzedaży *wieprzowiny wągrowatej* „w stanie gotowanym“, odejdzie także do Ministerstwa.

*Sprawa pdzielności gruntów włościańskich* była obszernie omówioną. Wydział krajowy oświadczył, że chce zaczekać aż sami włościanie o to się upomną.

P. *Hupka* oświadcza się za niepodzielnością.

P. *Czaykowski* oświadcza, że nie ma stanu włościańskiego silnego, gdzie jest bezgraniczna podzielność.

P. *Styła* oświadcza, że niepodzielność da się przeprowadzić, ale warunkowo.

P. *Średniawski* zwraca uwagę, że w dzisiejszych stosunkach niepodzielność miałaby ten skutek, że włościanin niemogąc sprzedać części gruntu sprzedać musi grunt cały i pozbędzie się ojcowizny.

P. *Górski* występuje energicznie przeciw wolności dzielenia i wzywa Wydział krajowy, aby nie czekał aż ktoś co wymyśli, ale żeby sam obmyślał środki i sposoby naprawy stosunków.

P. Dr *Pilat* wyjaśnia, że dzisiejsi ekonomiści wszystkich krajów przyszli go przekonania, że wolność dzielenia nie uratuje stanu włościańskiego.

P. *Merunowicz* oświadczył się za Wydziałem, żeby zaczekać, aż się sprawa między włościaństwem ułoży.

P. *Nowakowski* (włościanin ruski) oświadcza się za wolnością dzielenia.

P. *Vayhinger* oświadcza, że jako notaryusz miał sposobność przekonać się, że włościanie są za wolnością dzielenia.

## ZE ŚWIATA.

**Konferencya pokoju** już się odbędzie w krótkim czasie. Papież wyraził życzenie, aby i jego zaproszono. — Jednak rząd włoski wystąpił w Petersburgu z deklaracyą, iż nie będzie uczestniczyć w konferencyi, jeżeli na nią zaproszony zostanie Papież. Gdyby to nastąpiło, wówczas prawdopodobnie i Niemcy cofnęłyby również swój udział, a wtedy konferencya mogłady się rozchwiać. To też Papież z własnej woli i przez miłość dla pokoju odmówił swego udziału w konferencyi, nie chcąc narażać jej na trudności.

Car Mikołaj polecił wyrazić Ojcu św. najgłębsze ubolewanie z powodu, że nie udało mu się przeprowadzić udziału Papieża w konferencyi pokojowej.

**Rosya.** Są pogłoski, że car jest chory, i że już od dłuższego czasu nie wtrąca się do rządów, że teraz rządzi partya przeciwna ludzkim zamysłom cara. Inni zaprzeczają tym pogłoskom, i powiadają, że car jest zdrów.

Nieurodzaj zboża i paszy dotknął w mniejszych lub większych rozmiarach siedm wschodnich i dwie centralne gubernie Rosyi europejskiej, a mianowicie: kazańską, wiacką, ufimską, samarską, symbirską, saratowską, permską, riazańską i tulską. Najwięcej ucierpiały gubernie: kazańska, wiacka, symbirska i ufimska. Tyfus głodowy i szkorbut („cynga") grasują epidemicznie i jednocześnie trzeba ratować równie od chorób, jak od głodu. W wielu miejscowościach prawie wszystkie dzieci wymarły: szczególniej w guberniach kazańskiej i ufimskiej, Wszystko, co było do rozsprzedania: inwentarz żywy i martwy, sprzęty, jeżeli w ogóle za nie coś dawano, zapas odzienia jaki był — słowem wszystko co było rozprzedano w zupełności. — A przetrwać trzeba do nowego zbioru. t. j. najmniej do lipca — nb. jeżeli będzie czem zasiać i uprawić pole.

Dzienniki petersburskie pisząc o tem, uskarżają się na brak ofiarności ze strony społeczeństwa rosyjskiego i wzywają je do niesienia skuteczniejszej a szybkiej pomocy, w przeciwnym bowiem razie katastrofa głodowa może pociągnąć za sobą okropne następstwa. Pomoc rządowa okazała się, jak dotychczas — niewystarczającą; władzom muszą pospieszyć z pomocą majętniejsze jednostki a na akcyę ratunkową złożyć się całe społeczeństwo.

**Francya.** Wykryto w Paryżu spisek na zwalenie Republiki, a na ustanowienie Monarchii. Aresztowano wiele osób. Spisek uknuty był przez partyę dawniejszej dynastyi Orleanów. Plan zamachu był już całkiem gotowy i miał być już w najbliższym czasie przeprowadzony; jednakowoż wydał się przedwcześnie przez niezręczność pewnego posła.

**Prusy.** Wydalania powtarzają się dalej. Rząd pruski chce pozwolić tylko na przypływ polskich robotników rolnych na lato. — W Berlinie odbył się niemiecki wiec związku ewangielickiego. Na porządku dziennym była agitacya protestancka w Austryi. Pastor Bräunlich, który osobiście badał stosunki w Austryi twierdził, że u jednego tylko pastora przyjęło wyznanie ewangielickie 2300 katolików— że przeszedł także jeden ksiądz katolicki niemiec. Dla tego księdza otrzymał Związek ewangielicki 20.000 marek. (To się już ma za co ożenić. Red.)

**Filipiny.** Rząd powstańczy filipiński ogłasza manifest, w którym oświadcza przed całym cywilizowanym światem, że Filipińczycy aż do śmierci walczyć będą przeciw zdradzie i brutalnej gwałtowności Amerykanów, oraz, że w razie potrzeby nawet kobiety wezmą udział w świętej wojnie o niepodległość.

---

## ROZMAITOŚCI.

**Naprzód Bracia!** Dopiero w tych latach, zaczyna się dźwigać chłopski lud do oświaty i pracy nad samym sobą, a to przez gazety i pisma wychodzące w duchu religijnym, których dzięki Panu Bogu w dzisiejszych czasach niebrak, o parę lat chłop się mało trudnił czytaniem, bo mało, albo wcale nie zdybał u żadnego chłopa ani jednej gazety, A tu teraz niemal w każdej wiosce można napotkać wielu czytelników, co prenumerują sobie pisma, których Kościół święty jako matka nasza nie zakazuje. — Bo przez dobrą naukę i oświatę człowiek staje się lepszym, a tem bardziej, że poznać zaraz każdego człowieka, który przez oświatę stał się cośkolwiek wykształconym.— i karczma jego gościną nie będzie. Przysłowie mówi, że „złego i kościół nie naprawi, a dobrego to i karczma nie zepsuje". O, niejeden się zawiódł na tem przysłowiu: i chociaż był dobrym, a jak zalaz, w złe towarzystwa i zaczął czytać złe książki i pisma, to zaraz stracił wiarę. Żyd swoją wiarę ściśle zachowuje. i w tem nam przykład daje. Drugi powinniśmy brać przykład w przemyśle od żydów i handlu. Dzięki Bogu już naród poznaje swoje błędy, i zaczyna stronić od swych wrogów; ale jeszcze nie wszyscy. Bo są i tacy, którzy wolą Mośka, Abrama lub Jankla jak swego brata katolika, który tak samo handluje i to samo sprzedaje co i żyd i po tych samych cenach, a towar lepszy jak u żyda.

Naprzód Bracia! tylko naprzód, nietylko w handlu, ale i w zgodnej pracy i zdrowej oświacie. — A gdy pójdziemy zgodnie wszyscy naprzód, to z pewnością nie jedno złe ustąpi. Razem i wspólnie z Związkiem chłopskim nietylko w przyszłości możemy się spodziewać lepszych czasów, ale i w tym roku choć ku końcu może się pokazać, że ziarno pracy już puściło kieł i rośnie, z którego wnet będzie można zebrać plon obfity.

*Wojciech Gołojuch.*

**JW. Panu Staroście w Łańcucie** składam podziękowanie staropolskiem słowem „Bóg zapłać" za poparcie mej słusznej sprawy dnia 14. października 1898 r. i proszę niniejsze publiczne podziękowanie łaskawie przyjąć,

*W. Gołojuch z Medyni g.*

**Z Pilzneńskiej ziemi. Głobikowa.** Szanowna Redakcyo „Związku chłopskiego"! Nie jestem prenumeratorem Waszej gazetki, lecz każdy numer czytam z wielką ochotą, bom się doczytał niejednej pożytecznej rzeczy, — i poznałem, że pragniecie poprawić los biednego chłopa. Za co niech Wam Pan Bóg wynagrodzi. Wy pouczacie, jak sobie postępować z pejsatymi, jak ich rugować ze wsi nie rozbojem i rabunkiem, ale uczciwym sposobem. I w naszej wsi powstała myśl pozbycia się tego wyzyskiwacza naszego ludu. A tę myśl wzmocniła nasza WP. Rutowska, którаby katolikowi taniej o 50 złr. wypuściła, niż żydowi. Ale że to w naszej gminie niema kto tem się zająć, więc proszę ludzi dobrej woli, żeby się raczyli zgłosić i ową propinacyę żydowi odebrać. Zwracam się także do WPani Rutowskiej, niech i ona będzie łaskawa postarać się o wyrugowanie tego żyda z naszej wsi, a będziemy Jej wdzięczni za tę łaskę.

Bo żebyście wy drodzy Bracia wiedzieli, jak nam tu z tym żydem niedobrze, to a!... Ale co prawda, to ta i żydkowi trochę nie duchem dobrze idzie, bo jest niedaleko w Siedliskach Kółko rolnicze, to każdy woli iść do

sklepu katolickiego niż do żyda. A zwłaszcza, że do tego dokłada wszelkich starań nasz Czcigodny ks. proboszcz A. Ruminowski, ażeby nie kupować u żydów, tylko u swoich. Za jego staraniem nie ma żyda gmina Smarżowa w pow. Pilzneńskim. Na trafice jest katolik. a szynku niema, bez wódki i tak się obchodzą. Czemuby w innych gminach tak nie mogło być? Dalej Bracia do roboty! Gdzie tylko można, odbierajcie z rąk żydowskich propinacye, trafiki, myta, kopytkowe, bo to wszystko w rękach żydowskich. Dalej zakładajcie Kółka rolnicze, sklepy katolickie i inne pożyteczne stowarzyszenia katolickie! Bo to będzie na żydów najlepsza broń, gdy razem ręka w rękę będziemy pracować nad naszą biedą, nad odbieraniem żydom karczem, a zakładaniem w ich miejsce gospód chrześcijańskich, czytelni, w którejby się znajdowała jaka pożyteczna gazetka, taka jak „Związek“ i t. p. Ale drodzy Bracia, my temu sami nie podołamy, trza nam pomocy, bo bez pomocy ani rusz. Niechby tak było: Gdzie jest pan dziedzic, katolik, to niech się postara — jeśli ma żyda na karczmie, żeby żyda wyrugowano, a na jego miejscu żeby osiadł uczciwy katolik. A biedny chłopek umie być wdzięcznym za takie rzeczy. Dalej tedy panowie, pokażcie, że miłujecie biednego chłopa! Na tem kończę ten list, a jak Szan. Redakcya użyczy gościnienia w „Związku“, to napiszę kiedy więcej. Pozdrawiam wszystkich czytelników.

Wasz Brat od Pilzna *M. Kabaj.*

**Ze Źbikowic.** N. b. p. J. Ch. Donoszę Szanownej Redakcyi o zmianach zaszłych w naszej wiosce Zbikowicach: Od dnia 20 listopada 1898. r. nie mamy tu wyszynku trunków u Dawida Majbrucha (poskutkowało), bo na skargi urzędu gminnego, c. k. Starostwo rezolucyą wydaną w listopadzie nakazało zamknięcie szynku pod nrem 1. w Źbikowicach. Lecz nie wiem, czy na zawsze szynk będzie zamknięty czy na pewien przeciąg czasu, bom tej rezolucyi nie widział, bo wójt mi jej nie pokazał, tylko ją odniósł do karczmy i żydowi ją oddał. (I wójt nie wie co było napisane? Pilnujcież żyda Red.)

I od tego czasu mamy spokój, od pijackich orgij, które dawniej ledwo co nie w każdą noc tu wyprawiali. Wprawdzie dawid Maibruch szynkarz wniósł rekurs przeciw orzeczeniu c. k. Starostwu w Nowym Sączu, do Wysokiego c. k. Namiestnictwa we Lwowie, lecz mamy w P. Bogu nadzieję, że Wysokie c. k. Namiestnictwo jego prośby nie uwzględni, jeśli tam się dowiedzą, jakie zbrodnie tu się działy z powodu wyszynku. I przy tej sposobności tu nadmienię Wysokiemu Rządowi do wiadomości, jakie dochody przynoszą szynki czyli karczmy, a szczególniej karczma w Źbikowicach Wysokiemu Rządowi: proszę doliczyć tylko koszta kryminalne tych ludzi, co z powodu szynku w Źbikowicach w kryminałach siedzą w Nowym Sączu i w Wiśniczu, i tych co już dawniej siedzieli, co na tych ludzi ma c. k. Rząd rozchodu, bo z całej okolicy więźniowie, żeby nie karczma w Źbikowicach, nie byliby się tam dostali, — proszę doliczyć: jedni byli zabici, po nich zostały sieroty, bez opieki, drudzy ciężko pobici zmarli wkrótce śmiercią przedwczesną, inni choć dotąd żyją, wloką swój żywot niedołężny, choć jeszcze nie starzy, a o tych co tu swój majątek potracili, to nie wspominam wcale, bo by to było wiele pisać o tem. A także co do różnego rodzaju ułomniaków, którym winno pijaństwo, komu na tem zależy, niech przejrzy spis pospolitaków w Źbikowicach, co tam motłoków i innych ułomnych! A co do niemoralności, której tylko szynk był przyczyną, to rzucam na to zasłonę.

Jakaż dziś różnica! Podczas tegorocznych zapustów spokój, ludzie gromadzą się w świątyni Pańskiej, pijaka nigdzie nie ma. A przeszłego roku (jak sobie przypominam) w zapusty w poniedziałek dnia 21. lutego, takie orgie wyprawiali pijacy z całej okolicy w karczmie, że dwóch żandarmów t. j. starszy pan Michał Chmiel i drugi młodszy żandarm nie mogli ich uspokoić, aż wójt był zmuszony szynk tego dnia zamknąć, dopiero udało się żandarmom pijaków z karczmy rozpędzić, a nawet niektórzy opór im stawiali.

A choć żyd szynkuje potajemnie, gdyż go na tem pochwycić nie można, bo zaufanym daje trunki do flaszek, to się dosyć spokojnie zachowują. Także i to warta donieść, że od czasu rozruchów przeciw żydom, które i u nas miały miejsce, gdy żydzi wiele ludzi wydali do więzienia, a wielu także i niewinnych, (a mianowicie niewinni: Stanisław Augustyn, Michał Rachel, Jan Dadał, Wiktorya Michura, Maryanna Rosiek, Anna Sikora) powstało wielkie zaburzenie przeciw żydom, że żydzi chcą chrześcijan zatracić. Bo żydzi wykrzykiwali (na co są świadkowie): wy psiekrwie, smoki chrześcianie, was będą męczyć, języki urzynać, na pasy rznąć i tym podobnie. Do tego puszczona pogłoska i u nas się przyjęła, że żydzi w Sączu zatruli zboże, mąkę i inne wiktuały, żeby się zemścić na katolikach za rabunek żydów. (Było podobno coś na tem). A że to był przednowek, jak wszędzie przeszłego roku, ludzie zaczęli narzekać, że nie mają gdzie kupić pożywienia, a do żydów nie mają zaufania, wójt za namową innych gospodarzy pojechał do Sącza i przyniósł co komu było potrzeba i odsprzedawał bez żadnego zarobku. (Tak powinno być zawsze i wszędzie Red.) I tak pomału zaczął się handel katolicki. I później więcej posprowadzał drobiazgów i teraz obchodzimy się bez żydów (chwała Bogu!), oprócz takich, co żydów nie chcą opuścić, a ci dostali nazwę: „żydowski wujek“ lub „żydowska ciotka“. (Takich trza ogłaszać. Red.)

Potem znowu zebrała się ludność w urzędzie gminnym i zrobili zeznanie ochotnie, że zrywają ze żydami wszelkie stosunki i będą ich obchodzić zdaleka i żeby to zrobić pisemnie: że nie będą kupować u żydów, ani im sprzedawać, ani robić u nich i służyć, a gospodarze przyrzekli, że takiemu, co u żydów będzie robił, nie będą nic końmi lub innem bydłem robili, i nawozu na swój grunt przyjmowali pod karą 5 złr. I to zrobiono pisemnie i ten

ciekawy dokument nosi nazwę. „*Dobrowolne zrzeczenie*". (Doskonale. Puścić to dalej, Red.) I podpisali wszyscy gospodarze i komornicy, oprócz kilku żydowskich wujków.

Także i o zuchwalstwie żydowskiem trzeba coś nadmienić: W dniu 28. grudnia 1898. na posiedzeniu rady gminnej na wniosek jednego z radnych, że żydowskie święta są szanowane, żeby też i w katolickie święta i niedziele handel ograniczyć, uchwalono jednogłośnie: „żeby sklepy żydowskie i katolickie były zamknięte od 9. godz. rano do 5. popołudniu we wszystkie niedziele i święta uroczyste pod karą 5 złr. I zawiadomiono o tem właścicieli sklepów pisemnie i ustanowiono do dozorowania 3 dozorców gospodarzy tutejszych. Ale jeden żyd Baruch Schwimmer, mający sklep pod nazwą: Rozalia Najman, (bo Rozalia to ładniej oddziaływa na umysł katolika, niż Ruchla), żadnego usłuchu tej ustawie nie daje, bo Jan Dadał i Józef Grzegorzek starszy, dozorcy, widzieli w zakazanych godzinach sklep otwarty i w nim ludzi kupujących z Kobyłczyny i Wronowic, — i on widać kpi sobie z uchwały urzędu gminnego, i dotąd przeciw temu żydowi nic nie przedsięwzięto na jego ukaranie, bo urząd gminny nie rozumie dokładnie, czyby ta uchwała była prawomocną. Żeby żydowskie wybryki poskramiać, zapytuję Szanowną Redakcyę, czy uchwała ma być potwierdzona przez c. k. Starostwo lub Wydżiał powiatowy. Prosimy nas o tem pouczyć, jak sobie postąpić

**Ustawa o „niedzielnym odpoczynku"** obowiązuje powszechnie, tak w miastach jak i na wsi, tak dla żydów jak katolików — nie obowiązuje ich tylko co do świąt poza niedzielą — rozchodzi się tylko o godziny.

Zróbcie tak: Ponieważ jest uchwała Rady, uchwała pisemnie doręczona, pociągnąć żyda do odpowiedzialności i kary, podług wzoru *z Kalendarza Związku chłopskiego*, zasądzić go na grzywnę przez Zwierzchność gminną, ale trza go przesłuchać, spisać, niech podpisze, przesłuchać świadków i dać mu odpis orzeczenia na piśmie. Nie rekurował od uchwały, może sobie rekurować od orzeczenia. Jak zniosą, to zniosą, to się pokaże jakie prawo. Tak powinny postąpić wszystkie gminy w całym kraju. W rejestrze karnym trzeba tylko dokładnie opisać przekroczenie, od której godziny do której sprzedawał w niedzielę. Można mu sypnąć bezpiecznie 5 złr. kary i oznaczyć, że ma zapłacić do 8 dni. W 8 dniach może wnieść rekurs. Jak nie, ściągnąć.

Donieście nam, co uczynicie i jak sprawa pójdzie. Donoście nam z całego kraju. Brać się ostro, a spokojnie. Na tem stoi porządek i powaga urzędów gminnych i sława tego urzędu. A więc do dzieła. (Redakcya).

Może kto z Szanownych czytelników ciekawy, czy żyd właściciel fałszywej wagi ukarany? Donoszę, że jeszcze śledztwo nie ukończone dotąd, choć świadkowie byli przesłuchani u sędziego śledczego; może więcej świadków będą potrzebowali przesłuchać.

*Jan Rembilas* zastępca wójta.

**„Swięty rok".** Ojciec św. idąc za śladem swych poprzedników, ogłosi niezawodnie na rok 1900 jubileusz powszechny, tak zwany „Święty Rok", który z początku bywał obchodzony co 100 lat, następnie co 50, a nareszcie co 25 lat. Ostatni jubileusz powszechny został udzielony przez ś. p. Piusa IX. w roku 1875, którego pamięć żywą jest jeszcze, z powodu publicznych uroczystości i pokutniczych pielgrzymek, jakie się odbyły wówczas w całem chrześcijaństwie. Jubileusz powszechny ma trwać od Bożego Narodzenia b. r. do Bożego narodzenia r. 1900. a ma być ogłoszony w listopadzie.

**„Przewodnika zdrowia"** Nr. 2-gi (na luty) (A. Czarnowski, Berlin. Karlstr. 32) wyszedł i zawiera: Treść: Biali murzyni przy kolejach galicyjskich. — Odra (żarnice) i szkarlatyna, powstanie i leczenie tych i podobnych chorób dziecięcych. — Wiwisekcya i jarstwo. — Pożyteczne dla ludzkości drobnoustroje w otaczającej nas przyrodzie, — Przestrogi i rady. — Rozmaitości. — Piśmiennictwo. — Dodatek z ogłoszeniami.

**Ważne dla Czyteln,** Kółek i innych podobnych Towarzystw. Celem zaradzenia brakowi ksiąg, potrzebnych do prowadzenia takich Towarzystw. wydają we Frysztacie następujące książki: 1) Książka kasowa 65 ct. 2) Kwitaryusz kasowy 80 ct. 3) Katalog książek 80 ct. 4) Kwitaryusz dla bibliotekarza 80 ct. 5) Spis członków 80 ct. A więc wszystkie potrzebne książki kosztują razem tylko 3 złr. 85 ct. Oprócz niniejszej ceny przesłać trzeba na przesyłkę pocztową 36 ct.; towarzystwa, które oddalone są od nas niżej 10 mil, płacą na przesyłkę tylko 21 ct. Zamówienia przyjmuje: *„Czytelnia" we Frysztacie (Śląsk austryacki*).

## OGŁOSZENIA.



Drukiem J. K. Jakubowskiego w Nowym Sączu.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: *Stanisław Potoczek*